

Tomasz Rawski
Uniwersytet Warszawski

Pułkownik Ludowego Wojska Polskiego, czyli o przemilczeniach w narracji biograficznej

Abstrakt Artykuł podejmuje problematykę przemilczeń w narracjach biograficznych funkcjonariuszy aparatu władzy PRL. Stanowi studium strategii unikania opowieści o okresie Polski Ludowej, a jego podstawą jest czternastogodzinny wywiad narracyjny z emerytowanym pułkownikiem Ludowego Wojska Polskiego. Autor proponuje kontinuum strategii unikania, które rozciąga się od prób odpolitycznienia własnego uczestnictwa w systemie, poprzez strategię minimalnych ustępstw, do prób zdjęcia z siebie odpowiedzialności za uczestnictwo w strukturach władzy. Zdaniem autora, może ono stanowić przyczynek do stworzenia modelu – przydatnego narzędzia zwiększającego efektywność badań nad funkcjonariuszami poprzedniego systemu. Kontinuum jest jednocześnie propozycją rozpoczęcia namysłu nad problemem przemilczeń biograficznych, pojawiającym się w badaniach biograficznych nad wspomnianą grupą. Problem ten wydaje się szczególnie istotny ze względu na konsekwentne negowanie okresu PRL w polskim dyskursie publicznym.

Słowa kluczowe socjologia biograficzna, PRL, Polska Ludowa, przemilczenie, przesłonięcie, wywiad narracyjny

Tomasz Rawski, mgr, absolwent slawistyki i socjologii na Uniwersytecie Warszawskim. Doktorant Zakładu Socjologii Polityki w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Interesuje się problematyką pamięci, upamiętniania i przemocy symbolicznej w krajach byłej Jugosławii oraz w Polsce. Píše pracę doktorską na temat polityki pamięci w Bośni i Hercegowinie.

Dane adresowe autora:

Zakład Socjologii Polityki
Instytut Socjologii
Uniwersytet Warszawski
ul. Karowa 18, 00-927 Warszawa
e-mail: rawski00@gmail.com

Przemilczenia w opowieściach biograficznych to problem wciąż nader rzadko podejmowany przez socjologię biograficzną. W kontekście polskim ta problematyka wydaje się jednak szczególnie istotna w przypadku – również jak dotąd nie-licznych – badań nad funkcjonariuszami poprzedniego systemu władzy. Mając bowiem na uwadze systematyczną negację okresu Polski Ludowej przez całość, w zasadzie, dyskurs publiczny po 1989 roku oraz idącą za tym konsekwentną marginalizację tej grupy społecznej, można przypuszczać, że dotarcie do ich doświadczeń biograficznych może być obarczone szczególnym ryzykiem napotka-

nia zasłony przemilczeń. W tym artykule próbuję wskazać na niektóre ze strategii unikania opowieści o uczestnictwie w zdyskredytowanym systemie, na podstawie analizy wywiadu narracyjnego z emerytowanym pułkownikiem Ludowego Wojska Polskiego.

Przemilczenie a narracja biograficzna

Problematykę przemilczenia w narracji biograficznej warto rozumieć w perspektywie obecnego w socjologii pamięci przekonania o istnieniu nieusuwalnego dialektycznego napięcia pomiędzy dwoma poziomami pamięci zbiorowej¹ – pamięcią indywidualną² a oficjalną³. W konsekwencji tego napięcia wiele treści pamięci oficjalnej miałyby pochodzić z pamięci autobiograficznej, a z kolei pamięć oficjalna miałyby dostarczać jednostkom (lub pozbawiać je) kategorii interpretacyjnych dla wyrażania prywatnych doświadczeń biograficznych (Kaźmierska 2008: 88). Przekonanie to koresponduje z podstawowym założeniem socjologii biograficznej Fritza Schützego – założeniem o, obecnym w każdej opowieści o życiu, nieusuwalnym napięciu pomiędzy poziomem indywidualnym i społecznym. W tym kontekście indywidualna biografia jawi się jako niepowtarzalne jednostkowe do-

¹ Na potrzeby tego artykułu rozumianej, za Barbarą Szacką, jako zespół wyobrażeń o przeszłości własnej grupy – wytwarzanych, standaryzowanych i nieustannie negocjowanych na kilku przenikających się poziomach życia społecznego (zob. 2006: 44).

² Byłby to poziom najniższy, zakładający istnienie pamięci aktorów niezinstytucjonalizowanych, jak nazywa go Marek Ziółkowski w artykule „Pamięć i zapomnienie: trupy w szafie polskiej pamięci zbiorowej” (2001: 6). Byłby on najniższy w tym sensie, że najbardziej zindywidualizowany i posiadający najbardziej ograniczone pole oddziaływania społecznego.

³ Byłby to poziom instytucji należących do systemu władzy administracyjnej, a więc posiadający najszersze pole oddziaływania, poziom państwowej polityki pamięci.

świadczenie nieuchronnie odbywające się w planie szerszych procesów społecznych⁴ – a zatem również jako miejsce spotkania pamięci indywidualnej ze schematami i kategoriami interpretacyjnymi dostępnymi w pamięci oficjalnej, publicznej.

W tak rozumianej narracji biograficznej kluczowa dla problematyki przemilczeń wydaje się dycho- tomia pamięć–niepamięć. Pojęcie niepamięci, zaproponowane przez Paula Ricoeura, miałyby dopełniać obrazu samej pamięci, rozumianej zawsze jako forma odpowiedzi na niepamięć. W tym sensie przypomnienie sobie pewnych treści byłoby nade wszystko wydobywaniem ich z niepamięci (Ricoeur 2006: 83), a dialektyczny stosunek obu tych pojęć zakładałby nieustanny proces włączania i wykluczania pewnych elementów z obszaru pamięci, czy to zbiorowej, czy indywidualnej.

W ramach obszaru niepamięci zaproponowane przez Ricoeura rozróżnienie na zapominanie bierne (unikanie konfrontacji z przeszłością) i aktywne (zmierzające do selekcji pamięci) w przybliżeniu odpowiadałoby podziałowi wypracowanemu na gruncie socjologii biograficznej przez Fritza Schützego. Otóż Schütze wykorzystuje synonimiczny do przemilczenia termin „przesłonięcie”, który rozumie jako „całkowite lub częściowe pominięcia lub luki pojawiające się w narracji, a dotyczące istotnych doświadczeń biograficznych” (Rokuszewska-

⁴ Więcej na ten temat, jak również na temat indywidualnych struktur procesowych – podstawy do analiz narracji biograficznych prowadzonych w duchu szkoły Schützego, zob. M. Prawda „Biograficzne odtwarzanie rzeczywistości (o koncepcji badań biograficznych Fritza Schütze)” (1989: 84). Ze względu na specyfikę niniejszej analizy, kwestia indywidualnych struktur procesowych, jako poboczna, nie jest w artykule szerzej omawiana.

-Pawełek 2002: 55). Następnie wyróżnia przesłonięcie niezamierzone (ówczesne) – związane z doświadczeniem w przeszłości jakiegoś cierpienia, skutkującego wypieraniem określonych wspomnień oraz przesłonięcie zamierzone (teraźniejsze) – rodzaj celowego zamaskowania określonych doświadczeń, ze względu na ich problematyczność z punktu widzenia bieżącej tożsamości osobistej lub społecznej narratora (Rokuszevska-Pawełek 2002: 56). Dla analizowanej narracji ten drugi rodzaj ma szczególne znaczenie.

Indywidualne strategie unikania

Historia życiowa pułkownika wiedzie od narodzin w Polsce w połowie lat dwudziestych XX wieku, dzieciństwa spędzonego częściowo w przedwojennej Francji, a częściowo na tak zwanych Kresach Wschodnich II RP, przez zesłanie w głąb Rosji, do kariery wojskowej i wysokich stopni oficerskich w socjalistycznej Polsce. To dwufazowy, czternastogodzinny wywiad narracyjny z cesurą wyznaczoną przez rok 1956. W ramach pierwszej, jedenastogodzinnej fazy narrator wyeksponował pierwsze trzydziestolecie swojego życia, marginalizując doświadczenia z okresu PRL do kilkunastu minut⁵. W ramach trzygodzinnej fazy drugiej⁶, obliczonej na wywołanie narracji o okre-

⁵ Na pierwszą fazę badania złożyło się kilka sesji trwających od półtorej do dwóch godzin każda i odbywających się w kilkunastu odstępach czasowych. Podczas każdej kolejnej sesji narrator kontynuował opowieść biograficzną od momentu, w którym zakończyło się poprzednie spotkanie. Ponadto każda sesja kończyła się serią pytań uściślających, zadawanych przez badacza w odniesieniu do bieżącego fragmentu narracji.

⁶ Druga faza badania była jednorazowym spotkaniem, rodzajem powrotu do respondenta w celu zebrania dodatkowych informacji o okresie PRL. Została przeprowadzona w związku z przekonaniem, że dobre ustrukturyzowanie własnych wspomnień (narrator na emeryturze konsekwentnie je spisywał) mogło, podczas fazy pierwszej, ułatwić narratorowi skuteczne, systematyczne przemilczenia kwestii uznanych za problematyczne.

sie Polski Ludowej, narrator nie stworzył spójnej i płynnej opowieści. Sam wywiad narracyjny zbliżył się ostatecznie formą do indywidualnego wywiadu pogłębionego obliczonego na możliwie szczegółową rekonstrukcję doświadczeń biograficznych narratora z okresu PRL. W obu przypadkach narrator stosował rozmaite strategie unikania.

Bezpieczna strona opowieści

Jako pierwsza z nich wyłania się próba eksponowania bezpiecznej strony opowieści. Narrator próbuje zdominować relację o Polsce Ludowej, wykorzystując wątek edukacyjny. Pokazuje badaczowi kolejno trzy dyplomy ukończenia kolejnych uczelni wojskowych i kursów doszkalających, każdy z nich opatrując krótkim i suchym komentarzem faktograficznym. Wszystkie dokumenty, rozpatrywane łącznie, obejmują cały okres 1956–1985 i w przekonaniu narratora mają wystarczyć za opowieść o nim: „tak moje życie prywatne wyglądało, poza służbą”, mówi.

Wątek kształcenia wydaje się bezpieczny z dwóch powodów. Po pierwsze, stanowi sposób zdystansowania się wobec systemu – narrator podkreśla, że wszystkie studia i kursy były „robione wieczorowo”, niejako wbrew przełożonym, którzy nie wyrażali zgody na podjęcie studiów dziennych. Opowieść o kształceniu to zatem w zasadzie opowieść o indywidualnym oporze wobec władzy, mimo że w rzeczywistości podjęcie studiów wyższych było warunkiem awansu do korpusu oficerskiego.

Po drugie – w opowieści o kształceniu dominuje nacisk na samorealizację. Kształcenie pozbawione

jest całkowicie aspektu instrumentalnego, a z opowieści wyłania się obraz jakoby było ono autonomiczną sferą, oderwaną od praktyki wojskowej. Próba całkowitego zdominowania opowieści o PRL przez wątek kształcenia pozwala też uniknąć opowieści o innych sferach życia prywatnego – chociażby wątku rodzinnego, w drugiej narracji całkowicie nieobecnego.

Eksponując bezpieczną stronę służbowej części biografii, narrator kładzie nacisk na praktyczny i proceduralny wymiar swoich obowiązków. Odpowiedź na pytanie o sposób odnajdywania się w wojsku w związku z wydarzeniami roku 1968 redukuje do motywu prywatnego zeszytu, w którym odnotowywał swoje wzmożone dyżury i „pewne ilości gdzie tam jakie grupy oficerskie były kierowane i tak dalej”. Brakuje jakiegokolwiek szerszej opowieści o aktywności w tamtym okresie. Podobnie przedstawia się okres stanu wojennego w wojsku. Okazuje się mianowicie, że „dla przykładu kilku oficerów pojechało na tych komisarzy (...) w zakładach pracy byli komisarzami. Ja nie wyjeżdżałem nigdzie. Miałem dyżury w sekretariacie (...). A tak nic się nie działo”. Odpowiedzi ograniczają się do niewiele znaczących praktycznych szczegółów, na tyle bezpiecznych, że nie zdradzających żadnych informacji. Przy innych okazjach narrator uwypukla kwestie techniczne i proceduralne swoich zadań⁷ – ogrom pracy w terenie, badanie archiwów i inne. Ten zabieg wydaje się wyraźnie obliczony na skierowane uwagi bada-

⁷ Tutaj wydaje się to występować w funkcji przesłonięcia; w kontekście zasypanych faz biograficznych przez koncentrację wokół kwestii organizacyjnych i proceduralnych zob. A. Kołodziej-Durnaś „Autobiografia Alice Salomon – struktury procesowe biografii a losy narodu niemieckiego” (2010: 75).

cza w neutralne rejony narracji i uniknięcie wydania opinii na tematy kontrowersyjne.

Kolejną strategią bezpiecznego opowiadania o służbie wojskowej wydaje się uciekanie w perspektywę makro. Narrator często kieruje uwagę na opowieści kontekstowe dotyczące tła historyczno-społecznego danych wydarzeń. Choć może się to wydawać uzasadnione ze względu na chęć lepszego zobrazowania sprawy, to przy częstym braku sprzężenia między kontekstem a szczegółowymi wątkami prywatnymi, wydaje się jednak kolejnym wybiegiem. Opisując rok 1956, narrator szczegółowo relacjonuje spór pomiędzy puławianami a natolińczykami. W przypadku Marca 1968 podobnie szeroko komentuje tło opowieści. To zwiększenie dystansu pozwala na przesunięcie akcentu z własnej biografii na pewne ogólne tendencje panujące w strukturach władzy, co wydaje się otwierać pole dla bezpiecznego wyrażania indywidualnych opinii. Narrator komentuje więc politykę pierwszych sekretarzy i ministrów: „Gomułka... Jeśli miał jakąś wizję swoją... (...), to ta wizja była na śmierć i życie u boku Związku Radzieckiego”.

Innym bezpiecznym ujściem dla wielu poglądów narratora są komentarze do współczesności. Wspomina więc między innymi, że współcześnie „globalizacja to jest właśnie globalny totalitaryzm. Jesteśmy kontrolowani, czy tego chcemy czy nie”. W innych momentach komentuje sytuację państwową na arenie międzynarodowej: „po to, żeby być silnym, no to trzeba być zwartym. A po to, żeby być zwartym, to trzeba społeczeństwo trzymać za mordę”. Wspomina też, że „tej kontroli jest wszędzie pełno. No ale myślę, że właśnie sytuacja wymaga tej

kontroli tyle". Połączenie wyrazistych opinii z komentarzami dotyczącymi teraźniejszości zaciera ich ewentualny związek z kontekstem historycznym. Sprawiają więc one wrażenie oderwanych od opowieści o Polsce Ludowej, a przez to unieszkodliwionych na tyle, że mogą być przez narratora bez obaw wypowiedane. Inna możliwa hipoteza jest taka, że powyższa wypowiedź to przykład uniwersalizacji totalitarnego panowania. Określając współczesność mianem „globalnego totalitaryzmu”, narrator pośrednio zrównuje okres komunizmu ze współczesnością. Ten zabieg zdejmuje z niego odpowiedzialność – jeśli nic się nie zmieniło, to nie ma powodu, by tłumaczyć się z kontrowersyjnej przeszłości.

Do eksponowania bezpiecznej strony biografii narratorowi służą też anegdoty. Tak więc anegdotycznie opowiada o nocy wprowadzenia stanu wojennego, podkreślając przede wszystkim fakt łajania członków Rady Państwa przez przewodniczącego. Szczegółowo opisuje sytuacje związane z zapewnieniem sobie odpowiednio wysokiej emerytury, uroczystość ukończenia Wojskowej Akademii Politycznej czy przypadek owocujący otrzymaniem mieszkania dla żeniącego się syna. Opowieści anegdotyczne wydają się kolejnym zabiegiem pozwalającym narratorowi na swobodne snucie opowieści oddalanej od wątków problematycznych. Umieszczenie jakiejś opinii w ramach anegdoty wydaje się sposobem jej unieszkodliwienia, pozbawienia silnego wydźwięku.

Strategia minimalnych ustępstw

Powyższa strategia okazuje się niewystarczająca wobec pytań bezpośrednio dotyczących pomija-

nych obszarów opowieści. W reakcji na nie narrator próbuje wypracować kompromis, zakładający z jednej strony udzielenie pewnego rodzaju odpowiedzi, z drugiej – konsekwentne przesłonięcie problematycznego doświadczenia.

Charakterystyczne dla tej strategii jest posługiwanie się uogólnieniami. Narrator, opisując swoje obowiązki służbowe, stwierdza: „do moich obowiązków należało zarówno planowanie, jak i szkolenie kadry, jak i szkolenie wojsk. (...) do mnie należało cały czas zabezpieczenie najwyższych władz państwowych”. Określa je więc za pomocą niewiele mówiących ogólnych pojęć i nie podejmuje się bliższego wyjaśnienia ich specyfiki. Z reguły w ogóle nie wchodzi w szczegóły dotyczące własnych obowiązków. Zapytany o marzec roku 1968, początkowo stwierdza – „ja tylko pełnię dyżury w zarządzie” – i ucina wątek.

Podobnymi uogólnieniami narrator posługuje się w odniesieniu do odgórnych wytycznych planowania operacyjnego. Wspomina, że jego obowiązki zależały od wyobrażonych przez naczelne dowództwo wizji nadchodzącego konfliktu zbrojnego, których następnie nie precyzuje. Tak więc „do 65 roku była zupełnie inna wizja przyszłej wojny, ale to zupełnie inna od tej, którą potem rozgrywaliśmy po 65 roku”, a następnie „odpowiednio do zmiany sytuacji zmieniały się sprawy planowania operacyjnego”. Wspomina też, że „jest to wielka robota, wieloletnia robota”, której założenia kilkakrotnie się zmieniają i wymagają przekwalifikowania – z opowieści nie wynika natomiast, na czym te zmiany polegają. Dzięki technikom uogólniającym narrator konsekwentnie unika zagłębiania się w szczegóły.

Techniką wspierającą uogólnienia jest wtrącanie specjalistycznego słownictwa. W odniesieniu do planowania narrator powiada: „materiałowa część o tyle, o ile mnie tylko zajmowała, jeśli, powiedzmy, w planach dla nas były ujęte jakieś pozycje, to wtedy tą materiałową część rozwiązywałem”. W innym miejscu wspomina, że jedna ze zmian planowania zachodziła na poziomie „ilościowym, jakościowym, terenowym”. Pojęcia te, osadzone w terminologii wojskowej, pozostawia bez wyjaśnienia. Można wszak sądzić, że uznaje ich znaczenie za powszechne i oczywiste, bardziej przekonująca wydaje się jednak interpretacja, iż służą one wspomaganie przesłonięcia. Specjalistyczne słownictwo zdaje się bowiem również formą uogólnienia, a ponadto, wyabstrahowane z kontekstu, zakłada możliwy odbiór na zupełnie innym poziomie znaczeniowym. W tym sensie narrator pozostawia odbiorcy szerokie pole do interpretacji wątpliwych pojęć, pozwalając tym samym na rozmycie ich pierwotnego znaczenia.

W celu uniknięcia szczegółowych opowieści, narratorowi zdarza się wprost odwoływać do tajemnicy służbowej. Powiada: „po prostu spraw służbowych z tego okresu nie mogę rozwijać”. Mimo przebywania od niemal trzydziestu lat na emeryturze i doświadczenia przemiany systemu politycznego, jego argumentem wciąż jest konieczność dochowania tajemnicy. W odniesieniu do planowania operacyjnego wspomina z kolei: „[n]o nie będę tutaj ujawniał szczegółów, no po prostu chciałbym uniknąć te historie dlatego, że to, no, nie wiem, czy to po prostu jest, no, w tej chwili wskazane, żeby tam, że tak powiem, opowiadał takie historie”. Obok argumentu tajemnicy służbowej

uwagę zwraca nieciągły charakter tej wypowiedzi. Wkrada się niepewność wygłaszanych sądów, wiele przerw i odwołań do czynników zewnętrznych – „nie wiem, czy jest wskazane”. Pozwala to sądzić, że argument tajemnicy służbowej nie jest uwewnętrzniony.

Nacisk na ograniczone kompetencje służbowe staje się sposobem na odcięcie od wydarzeń o dyskusyjnej interpretacji. Zapytany o interwencję wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji, narrator odpowiada: „Czechosłowacja to mnie nie dotyczy, bo ja... Nic z tych rzeczy tam nie robię w tych sprawach. Moje planowanie nie sięga w tamtym kierunku”. Podobnie komentuje wypadki roku 1970: „Wybrzeże też nas nie dotyczyło. Tylko byliśmy informowani”. Tutaj zasłona z braku kompetencji wydaje się służyć szybkiemu ucięciu wątku.

Powyższe momenty można przeciwstawić pojawiającym się w wywiadzie wypowiedziom narratora o lukach w pamięci. Zapytany o to, jak zapamiętał lata siedemdziesiąte, odpowiada: „[n]ic specjalnego się nie dzieje. Nic specjalnego się nie dzieje. Nie pamiętam nic szczególnego”. Pierwsze zdanie powtarza dwukrotnie, jakby chciał przekonać samego siebie lub rozmówcę do zasadności tej opinii. W drugim zaś kroku stwierdza własną niekompetencję w zakresie pamięci. Ważny moment pojawia się też ponownie przy roku 1968. Narrator najpierw próbuje skwitować pytanie zdawkową odpowiedzią, następnie zaś uznaje: „68 rok bardzo dokładnie pamiętam. Wszystko. Wszystko bardzo dokładnie pamiętam”. To zdecydowane stwierdzenie, pozwalające oczekiwać dłuższej opowieści, skutkuje jednak tylko krótką wypowiedzią na temat interpretacji

Marca oraz przekonaniem, że oprócz tego „nie ma nic. Nie ma nic. (...) Nic ważnego nie ma. Nie”. Ta wyraźna sprzeczność pozwala przypuszczać, że argument o niedoskonałej pamięci występuje w funkcji przesłonięcia. W zestawieniu z pierwszą narracją, w której narrator ubolewa nad każdym najmniejszym szczegółem opowieści o wojnie, jaki wypadł mu z pamięci, ta interpretacja dodatkowo zyskuje na wiarygodności.

Techniką z tym związaną jest również zdawkowość odpowiedzi na bardzo konkretne i potencjalnie niebezpieczne pytania. Zapytany wprost, jak było w wojsku w stanie wojennym, odpowiada natychmiast: „[n]ic. Nic, bez zmian. Tylko mieliśmy uzbrojenie w domu i koniec. A tak bez zmian. (...) Normalna służba, z tym że broń w domu, no i ten... I trochę więcej dyżurów”. Ponownie zwraca uwagę kilkakrotne powtórzenie tych samych treści. Zdawkowość początkowo dotyczy także pytania o doświadczenie roku 1968, które w pierwszym kroku kwituje: „68 rok, jestem w zarządzie trzecim Inspektoratu Obrony Terytorialnej”. Zdawkowe odpowiedzi wydają się zatem kolejnym sposobem na udzielenie pewnej odpowiedzi przy jednoczesnym uniknięciu dalszej potencjalnej dyskusji.

Narracja ofiary

Inną wyraźną strategię unikania można odczytać jako próbę hiperbolizacji perspektywy zesłańczej, prezentowanej w wojennej części opowieści. Narrator jawi się w niej jako niewinna ofiara zewnętrznych sił pozbawiających ją jakiegokolwiek sprawczości – najpierw ofiara agresji Związku Radzieckiego na Polskę, a następnie ofiara wpełchnię-

ta w tryby organizacji wojskowej. Z tej perspektywy trajektoryjnej, korzystnej, bo pozwalającej na zdjęcie ciężaru indywidualnej odpowiedzialności za aktywne uczestnictwo w systemie, próbuje kontynuować opowieść o Polsce Ludowej. Szczególnie wyraźne jest to w pierwszej narracji, w której perspektywa ofiary dominuje w relacji z okresu PRL, zresztą niewspółmiernie małej w stosunku do reszty wywiadu.

Wyznaczana jest ona mianowicie przez cztery wydarzenia, poprzedzone stwierdzeniem, że początek kariery wojskowej był dla narratora koniecznością. „Ze mnie zrobili ochotnika... Przecież ja jestem ochotnik 1. Dywizji. (...), a ja po prostu byłem normalnie powołany do wojska przez Rajwojenkomat, rosyjski Rajwojenkomat”, mówi narrator, rozpoczynając budowanie narracji ofiary.

Samą opowieść o PRL otwiera gomułkowska „odwilż” 1956 roku. Narrator stwierdza: „[p]opierałem [Gomułkę – przyp. TR], uważałem, że idzie we właściwym kierunku. Myślałem, że może nawet Gomułka się wstawi za zesłańcami. Bo zawsze jeśli patrzyłem na te wszystkie historie, to (...) jako ten zesłaniec”. Narrator asekuje swoją przychylną wobec posunięć ówczesnego pierwszego sekretarza perspektywą ofiary wojennej, co pozwala mu na podkreślenie ostatecznego rozczarowania związanego z tym częściowym zaangażowaniem.

Za wypadkami roku 1956 przychodzi rok 1968 – „wiadome wypadki 68 roku” i wyeksponowanie wątku buntów studenckich, w których udział brała córka jednego z jego przełożonych z okresu wojny. Jej udział w rozruchach wymierzonych we

władzę ludową narrator interpretuje jako zanegowanie dokonań jej własnego ojca, a przez to, jak się zdaje, dokonań całej 1. Dywizji – stwierdza, że „jeśli córka potrafi zdeptać to wszystko, co ojciec robił, to, to już jest zakłamanie do końca. Nie zaakceptowałem tego w żadnym stopniu”, powiada, pozostawiając wrażenie, że po raz kolejny znajduje się w pozycji defensywnej, jako ofiara potężniejszych od niego sił.

W ślad za rokiem 1968 pojawia się wątek związany z próbą zorganizowania w końcu lat siedemdziesiątych spotkania żołnierzy z batalionu spadochronowego. Okazuje się ono niemożliwe ze względu na przekonanie przełożonych, że „byłoby to spotkanie na wzór spotkań dywizji SS w RFN” oraz że „wasz batalion jest dziś niepopularny”. Niepowodzenie tej próby narrator ponownie komentuje z pozycji zesłańczej, próbując podkreślić konieczność utrzymywania nieustannej ostrożności, związaną z poczuciem ciągłej zależności od czynników zewnętrznych.

Ostatnie przywołane wydarzenie, dotyczące wykładu na temat 1939 roku, również wpisuje się w retorykę zesłańca prześladowanego przez system. Wyeksponowane tu pytanie zadane przez członka publiczności: „[z]adał mi takie pytanie – czy ja mogę wyjaśnić dlaczego Związek Radziecki (3) zesłał tylu Polaków na Sybir”, narrator natychmiast określa jako „prowokacyjne niesamowicie”, i choć wyraźnie stwierdza, że udało mu się udzielić wymijającej odpowiedzi, to istotne wydaje się umieszczenie na pierwszym planie poczucia zagrożenia. Mimo że sytuacja miała miejsce dwa lata przed odejściem narratora na emeryturę, opowia-

da on o niej w sposób tak sugestywny, że bardziej niż do końca kariery wojskowej, wydaje się ona raczej przystawać do połowy lat pięćdziesiątych.

W drugim wywiadzie narracja ofiary to jedna z wielu strategii unikania pojawiająca się w reakcji na pytania o potencjalnie pozytywne strony służby wojskowej. Obok powtórzenia interpretacji wydarzeń roku 1956 z dobitnym podkreśleniem: „[j]ak tylko się zorientowałem, że o Syberii się nie mówi ani słowa, to powiedziałem: «Gomułka, to ty już beze mnie. (...) Mnie nie wolno nic mówić, jestem dalej wrogiem narodu, specperesielińcem i koniec»”, narrator stosuje retorykę ofiary dla przykładu w opowieści o kolejnych awansach w hierarchii wojskowej. Kładzie niezmiennie nacisk na prezentowanie siebie jako wroga systemu.

Przesłonięcie przy pomocy narracji ofiary nie zawsze bywa skuteczne. W pewnym momencie narrator stwierdza najpierw: „[m]oje zagrożenie o tym powtórnym zesłaniu kończy się właśnie w 65 roku, wtedy, kiedy przechodzę do MON-u”, a po chwili reflektuje się: „[c]hociaż (...) to groziło mi w dalszym ciągu do końca”. Ujawnia się tu ważna niespójność – trudno określić do kiedy narrator rzeczywiście miał poczucie zagrożenia. Druga część wypowiedzi wydaje się rodzajem autocenzury, przy pomocy której narrator próbuje zatrzeć ślady niekontrolowanego wychylenia się zza szczelnej zasłony przemilczeń. Zdaje się to potwierdzać tezę o narracji ofiary jako przesłonięciu świadomym.

Istotnym aspektem wydaje się również nacisk na brak sprawczości w ramach funkcjonowania w instytucji. Wprawdzie narrator gotów jest

przyznać, że w gruncie rzeczy wykonywane przez siebie zadania uważał za „robotę cholernie ciekawą, naprawdę ciekawą”, lecz samo znajdowanie się na danych stanowiskach przedstawia jako niezależne od własnych decyzji. Wspominając o przejściu do pracy sztabowej, stwierdza: „robotę sztabową, że tak powiem, którą między innymi mnie obarczono, bo widocznie uznano, że w tej robocie, no, spełniam się jakoś”. Narrator przenosi ciężar odpowiedzialności decyzyjnej na czynniki zewnętrzne, podkreślając własną bezsilność, a eksponując podporządkowanie i zależność – czym oddala potencjalne podejrzenie o czynny udział w systemie.

Brak sprawczości przewija się w odniesieniu do całego okresu służby wojskowej. Narrator, przy okazji pytania o lata siedemdziesiąte, jednoznacznie podkreśla swoją bezsilność w słowach: „[p]pełnię służbę wojskową. Planuję. Cały czas. Nikt mnie nie zwalnia. (...) Planowanie, koniec”. Sprawia więc wrażenie jakby po prostu wykonywał powierzane mu zadania i nie sprzeciwiał się im zarówno ze względu na samą niechęć do uczestnictwa w systemie, jak i strach przed wspomnianym wyżej „powtórnym zesłaniem”. Przedstawia siebie jako jednostkę biernie akceptującą ten stan rzeczy: „[t]aka moja dola, no. Po prostu tak mi to w życiu wypadło”. Pozwala to na uniknięcie opowieści o zaangażowaniu poprzez przedstawienie wizji, w której jawi się ono jako niewyobrażalne.

Obarczenie winą Obcego

Opowiadając o przełomowych momentach historycznych, narrator uzupełnia narrację ofiary o stra-

tegię przeniesienia ciężaru odpowiedzialności za dysfunkcje systemu z grupy własnej (Polaków) na grupę obcą. Posługuje się w tym celu figurą Żyda.

Opisując warunki, w których doszło do gomułkowskiej odwilży, narrator wspomina: „w Warszawie walczą Żydzi z Żydami o władzę. (...) Spychalski wyszedł z więzienia, Komar wyszedł z więzienia – to wszystko Żydzi. To znaczy Gomułka nie Żyd, ale ożeniony z Żydówką”. Jeśli wziąć pod uwagę częste w pierwszej narracji motywy wskazujące na dużą identyfikację z szeroko rozumianą polskością, można przypuszczać, że w ten sposób narrator stawia Polaków, jako grupę własną, poza zasięgiem odpowiedzialności za walki polityczne. Potwierdza się to zresztą w opisie stron październikowego sporu: „Natolińcy i Puławianie. Zarówno jedna, jak i druga grupa to grupy żydowskie”. Narrator uniewinnia Polaków, całą odpowiedzialność przesuwając na Żydów, w słowach: „patrzę na ten 56 rok jako na taką wielką manipulację (...) na takie wielkie oszukaństwo Polaków przez chytrych Żydów”.

Figura Żyda pojawia się ponownie w odniesieniu do 1968 roku: „to były rozruchy żydowskie od początku do końca”, stwierdza narrator. W dalszej kolejności prezentuje alternatywną historię wydarzeń marcowych – jego zdaniem rozruchy studenckie spowodowane były tym, że „*synalkom wyrzucano z KC ojców*”. Kontestuje powszechną wersję wydarzeń, twierdząc, że „«Dziady» to była taka przygrywka⁸,

⁸ Chodzi oczywiście o podjętą przez władze komunistyczne decyzję zdjęcia „Dziadów” w reżyserii Kazimierza Dejmka z afisza Teatru Narodowego ze względu na polityczny wymiar przedstawienia; protesty przeciwko tej decyzji funkcjonują w dyskursie publicznym jako wstęp do wydarzeń Marca 1968.

dla publiki takie coś, no przecież ci studenci-Żydzi nie mogli na Uniwersytecie krzyknąć, że słuchajcie, buntujmy się, bo mojego tatę wyrzucają tam z Komitetu Centralnego”. Prawdziwych przyczyn upatruje w wewnętrznej walce o władzę pomiędzy Żydami.

Przeniesienie odpowiedzialności na grupę obcą pojawia się stosunkowo rzadko, niemniej jednak powyższe przykłady wydają się wystarczać do zobrazowania tej strategii. Zdaje się ona istotna o tyle, że, po pierwsze, dzięki niej narrator jest w stanie ponownie skutecznie wyabstrahować siebie z aktywnego uczestnictwa w systemie. Powiada: „[p]o prostu stoję w ogóle z boku tych wszystkich historii, ponieważ wiem, że to nie są moje sprawy. Nie są moje sprawy. Żydzi niech rozwiązują sami sprawy”, dając świadectwo postawie niezaangażowania. Co więcej, poprzez uniewinnienie grupy własnej, narrator w gruncie rzeczy zdejmuje odpowiedzialność za defekty systemu ze wszystkich Polaków. W ten sposób pośrednio się demaskuje – można się zastanawiać, czy wszelkie stosowane przezeń strategie przemilczenia nie wynikają z niechęci do ujawnienia mocno afirmatywnego, choć niepopularnego w dyskursie publicznym, stosunku do Polski Ludowej.

O kontinuum strategii unikania

Nietrudno zauważyć, że wszystkie scharakteryzowane powyżej strategie unikania dotyczące okresu życia narratora w Polsce Ludowej zmierzają w stronę marginalizacji w opowieści politycznego wymiaru doświadczenia biograficznego. Strategie te mogą być odczytywane jako różnorodne próby odcięcia się od tej kłopotliwej płaszczyzny, i jako

takie wydają się możliwe do umieszczenia na kontinuum.

Na jednym jego biegunie sytuowałyby się próby odpolitycznienia uczestnictwa w systemie, zmierzające do wykazania, że wątki polityczne w zasadzie nie istniały w życiu narratora, a jeśli w ogóle się pojawiały – nie odgrywały w nim żadnej roli. Stosując strategię z pierwszego bieguna, narrator miałby zatem prezentować siebie jako człowieka, który, mimo zajmowania wysokiej pozycji w hierarchii wojskowej, nie miał nic wspólnego z polityką. Na drugim biegunie warto umieścić próby zdjęcia z siebie odpowiedzialności za obecność w strukturach władzy – wątki, z których wynika, że wymiar polityczny obecny był w życiu narratora z konieczności, ze względu na specyfikę wykonywanego zawodu. Tego rodzaju strategię miałyby stwarzać wizerunek człowieka wprawdzie uwikłanego politycznie, ale zawsze wbrew własnej woli i nigdy z własnej inicjatywy. Pomędzy tymi biegunami należałoby umieścić wątki pośrednie – takie, w których narrator niejednoznacznie odnosi się do politycznego wymiaru doświadczenia biograficznego.

Strategia eksponowania bezpiecznej strony opowieści jawi się jako pierwszy biegun kontinuum. Narrator próbuje odpolitycznić udział w systemie poprzez przesłonięcie maksymalnej liczby wątków z życia prywatnego. Wątki takie, ze względu na jego pozycję zawodową, niewątpliwie musiały do pewnego stopnia przeplatać się z uwikłaniem politycznym i zaświadczać o generalnym stosunku do systemu – czy i jakie czerpał z niego korzyści, czy aktywnie udzielał się na rzecz tworzenia

systemu i tym podobne. Jeśli chodzi o życie służbowe, to unikanie opinii na tematy polityczne, dokonujące się w ramach przesunięcia opowieści w stronę praktycznego i proceduralnego wymiaru obowiązków, jawi się jako strategia odpolitycznienia szczególnie w zestawieniu z licznymi obecnymi w wojennej części narracji szerokimi komentarzami krytycznymi wobec pamięci publicznej Polski Ludowej oraz pamięci dominującego współcześnie dyskursu narodowego. Jeśli dodać do tego celowe unieszkodliwianie nielicznych wypowiedzianych opinii poprzez umieszczanie ich w bezpiecznych kontekstach – oderwanie od biograficznego doświadczenia lub wplecenie w anegdotę – otrzymujemy trudną do zaakceptowania wizję, w której narrator jawi się jako jednostka całkowicie oderwana od uczestnictwa w życiu politycznym Polski Ludowej.

Strategia minimalnych ustępstw wydaje się sytuować pośrodku kontinuum. Narrator konsekwentnie stosuje zabiegi, które pozwalają mu nie wypowiadać własnych opinii na tematy polityczne i rozmywa ostrość wypowiedzi za pomocą uogólnień i specjalistycznej terminologii. Zdawkowość stwierdzenia braku kompetencji w zakresie pamięci wydają się z kolei sposobami zniechęcania badacza do pogłębiania określonych wątków. Z drugiej strony narrator, pytany o kluczowe wydarzenia z historii Polski Ludowej, nie jest już w stanie ukryć przynajmniej częściowego politycznego uwikłania. Wtedy jednak zdejmując z siebie odpowiedzialność, zasłaniając się tajemnicą służbową lub wskazując na ograniczone kompetencje nieobejmujące swoim zakresem aktywnego udziału w wydarzeniach Marca 1968 czy wydarzeń gdańskich roku 1970.

Narracja ofiary i obarczanie winą obcego to powiązane ze sobą strategie sytuujące się na drugim krańcu kontinuum. Strategie marginalizowania aktywnego uczestnictwa w systemie poprzez wskazanie na rolę ofiary, która podporządkowuje się systemowi ze względu na poczucie zagrożenia, jednocześnie nie angażując się w jego tworzenie, można odczytywać jako próbę zdjęcia z siebie odpowiedzialności za bycie w strukturach władzy zdyskredytowanego ustroju. Nie będąc w stanie ostatecznie uniknąć wątków politycznych, narrator wydaje się czuć potrzebę maksymalnego uniewinnienia siebie w oczach rozmówcy. Przecistawiając sobie Polaków i Żydów, a następnie klasyfikując tych ostatnich jako obcych i obarczając ich odpowiedzialnością za całe zło systemu, narrator również usprawiedliwia siebie, a pośrednio – wszystkich funkcjonariuszy polskiego pochodzenia.

Zakończenie

Powyższe kontinuum strategii unikania obrazuje kilka możliwych sposobów świadomego przesłania uczestnictwa w strukturach władzy, jakie stosować mogą funkcjonariusze poprzedniego systemu. Jest to zaledwie przyczynek do stworzenia szerszego modelu mogącego stanowić przydatne narzędzie w badaniu opowieści biograficznych członków aparatu komunistycznego. Otwarte pozostają pytania o inne strategie, jak również o zasadność zaproponowanego tu wyznaczenia biegunów kontinuum. Z pewnością szerzej zakrojone badanie mogłoby doprowadzić do uzupełnienia narzędzia. Narzędzie wydaje się szczególnie godne uwagi, bowiem identyfikacja możliwie wielu strategii przemilczeń z pewnością ułatwiłaby (a w wielu

przypadkach w ogóle umożliwiła) dotarcie do doświadczenia biograficznego członków tej grupy. Pozwoliłaby wydobyć na powierzchnię głos tej grupy

społecznej, całkowicie marginalizowany przez dominujące schematy interpretacyjne obecne w polskim dyskursie publicznym po 1989 roku.

Bibliografia

Każmierska Kaja (2008) *Biografia i Pamięć. Na przykładzie pokoleniowego doświadczenia ocalonych z zagłady*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.

Kołodziej-Durnaś Agnieszka (2010) *Autobiografia Alice Salomon – struktury procesowe biografii a losy narodu niemieckiego*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 6, nr 2, s. 60–80 [dostęp 9 lutego 2014 r.]. Dostępny w Internecie: http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/Volume13/PSJ_6_2_Kolodziej-Durnas.pdf.

Prawda Marek (1989) *Biograficzne odtwarzanie rzeczywistości (o koncepcji badań biograficznych Fritza Schütze)*. „Studia Socjologiczne”, nr 4, s. 81–98.

Ricoeur Paul (2006) *Pamięć, historia, zapomnienie*. Przełożył Janusz Margański. Kraków: Universitas.

Rokuszewska-Pawełek Alicja (2002) *Chaos i przymus: trajektorie wojenne Polaków – analiza biograficzna*. Łódź: Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego.

Szacka Barbara (2006) *Czas przeszły, pamięć, mit*. Warszawa: Scholar.

Ziółkowski Marek (2001) *Pamięć i zapomnienie: trupy w szafie polskiej pamięci zbiorowej*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3-4/2001, s. 3–21.

Cytowanie

Rawski Tomasz (2014) *Pułkownik Ludowego Wojska Polskiego, czyli o przemilczeniach w narracji biograficznej*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 10, nr 1, s. 146–157 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.przegladsocjologiijakosciowej.org.

Polish People's Army Colonel. On Concealments in the Biographical Narrative

Abstract: The paper undertakes the issue of concealments in the biographical narrative of Polish communist government's functionaries. It is a study of various strategies of avoiding telling the stories about the period of PRL, based on a fourteen-hour narrative interview with a retired colonel of Polish People's Army. The author proposes a continuum of these strategies, which extends from the de-politicization of narrator's participation in the previous system, through the strategy of minimal concessions to taking off responsibility for the participation in the system. According to the author, the continuum can be a first step to creating a more complex model that would be a useful tool for improving the efficiency of research on the functionaries of the previous system. The continuum is also aimed at proposing to start a reflection on the issue of concealment in such research, which seems to be particularly important in the current situation of consistent denial of the communist period within the Polish public discourse.

Keywords: biographical sociology, PRL, People's Republic of Poland, concealment, narrative interview